

KS. ANASTAZY NADOLNY
KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI

ZNACZENIE I ROLA POLONIJNYCH INSTYTUCJI OŚWIATOWYCH (na przykładzie Stanów Zjednoczonych AP, Niemiec i W. Brytanii)

Wychodźstwo zarobkowe z Polski, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych i Niemiec, a w mniejszym stopniu także do innych krajów, początkowo nastawione było na rychły powrót do ojczyzny. Z czasem jednak, zwłaszcza po 1918 r., przybrało cechy emigracji stałej. Podlegało ono naturalnym procesom asymilacyjnym i integracyjnym, ze społeczeństwem kraju osiedlenia, szczególnie młode pokolenie urodzone już na obczyźnie i uczęszczające do miejscowych szkół. Pewną ochronę przeciwko szybkiej asymilacji stanowiła tendencja do osiedlania się w zwartych grupach, jak to miało miejsce w Stanach Zjednoczonych, a w pewnym sensie także w Westfalii. Takie osiedlanie się i trzymanie grupy miało skutki i pozytywne, i negatywne. Z jednej bowiem strony hamowało do pewnego stopnia awans ekonomiczny i społeczny, a z drugiej strony jednak ludzie ci w grupie byli „u siebie”, byli kimś, czuli się dowartościowani, gdy w społeczeństwie amerykańskim byli zagubieni, często pogardzani i wyśmiewani.

W procesie harmonijnego i pełnego, z zachowaniem wartości własnej kultury i języka, wejścia do nowego społeczeństwa czyli w procesie integracji — obok domu rodzinnego — niezmiernie ważnym czynnikiem było szkolnictwo etniczne szeroko pojęte jako instytucje oświatowe, do których zaliczyć należy także szkoły, kursy dokształcające, zespoły folklorystyczne, teatralne itp. Emigranci polscy — nawet nie znając pojęć asymilacji czy integracji — doskonale to wyczuwali i od samego początku swego osiedlania się tworzyli własne szkolnictwo (USA) lub różnego rodzaju instytucje oświatowe, aby swe dzieci wychować w sferze kultury, religii i języka polskiego, a równocześnie ułatwić przyjęcie nowych wartości. Pierwszą taką instytucją założoną przez polską emigrację zarobkową była szkoła w osadzie Panna Maria w Teksasie w 1858 r. Zakładający ją chłopci śląscy instynktownie rozumieli — bo przecież nie mieli

żadnych wzorów — że dla zachowania swej osobowości w nowym środowisku niezbędne jest oparcie się na polskiej szkole. Charakteryzując miejsce szkoły w historii pierwszych osad górnośląskich w Teksasie, stwierdził historyk najstarszej osady polskiej w USA, że „szkoła w Pan-
nie Marii była formalnie centrum oświatowym powiatu i oferowała najlepsze możliwości oświaty podstawowej, jakich pokolenie tamtych lat mogło żądać, oraz że mimo konfliktowych niejednokrotnie sytuacji szkoła nigdy nie zajmowała drugorzędnego miejsca w systemie wychowawczym środowiska górnośląskiego w Teksasie”¹. Nie tylko tam tak było. Gdziekolwiek pojawiły się większe grupy wychodźców obarczonych rodziną i liczących się z perspektywą dłuższego pobytu na obczyźnie, tam wkrótce jako jedno z pierwszych zadań społecznych było budowanie szkoły. Troska o jej utrzymanie i rozwój jakże często była cementem, który spajał różne interesy, łagodził temperamenty i uczył zgodnego współżycia dla ogólnego dobra. Towarzyszyła ona niezmiennie polskim wychodźcom i w wielkim stopniu przyczyniała się do zachowania ich odrębności narodowej².

Jakkolwiek polskie wychodźstwo zarobkowe kierowało się do wielu krajów, to jednak największe skupiska — w różnych okresach — powstały w takich krajach, jak Stany Zjednoczone AP, Niemcy (szczególnie przed 1914 r. i po 1945 r.), Brazylia, W. Brytania (po II wojnie światowej). Również w tych krajach polonijne szkolnictwo rozwijało się stosunkowo dobrze i z dużą różnorodnością. W niniejszym przyczynku stan szkolnictwa polonijnego i jego wpływ na integrację przedstawiono wybiórczo na przykładzie trzech krajów, w których polska grupa etniczna osiągnęła stosunkowo wielką liczebność i w których szkolnictwo kształtowało się w bardzo odmiennych warunkach.

1. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej

Największe skupiska powstały w Stanach Zjednoczonych AP, gdzie też najbardziej rozwinęło się polskie szkolnictwo. W r. 1887 istniało tam co najmniej 50, a według ks. W. Kruszki 75, polskich szkół parafilnych, w 1914 r. — 395, 1921 r. — 511, 1933 r. — 560. Ocenia się, że w okresie największego rozkwitu szkolnictwa polsko-amerykańskiego było nim ob-

¹ A. Brożek. *Najstarsza polska szkoła w Stanach Zjednoczonych Ameryki*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1971 nr 1 s. 71; tenże. *Polonia amerykańska*. Warszawa 1977 s. 145.

² Z. Klejn. *O potrzebie szkolnictwa polonijnego*. „Problemy Polonii Zagranicznej” 6/7:1971 s. 227.

jęte trzy czwarte młodzieży polonijnej w wieku szkolnym, choć lokalnie w różnych ośrodkach proporcje kształtowały się oczywiście różnie³. Obok szkół podstawowych parafialnych Polonia amerykańska powołała wiele szkół średnich i wyższych (kolegiów). W r. 1930 stan ten wynosił 40 szkół średnich i 6 wyższych (kolegiów), z których największymi były Seminarium Duchowne w Orchard Lake oraz Kolegium Związkowe w Cambridge Springs, oba istniejące do dzisiaj. Od 1925 r. działalność rozwija Fundacja Kościuszkowska i stanowi dziś jedną z ważniejszych instytucji polonijnego życia naukowego i kulturalnego w Ameryce. Od 1942 r. działa Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Historyczne. Ważnymi ośrodkami krzewienia polskiej kultury wśród młodzieży akademickiej jest również Wydział Sławistyki przy uniwersytecie w Detroit, sekcja polonistyki w Milwaukee i in.

Początkowo w szkołach parafialnych uczono wyłącznie po polsku, z czasem, po 1918 r., zgodnie z wymaganiami władz państwowych zaczęły przyjmować one program szkół publicznych z angielskim językiem wykładowym. Trzeba przyznać także, że szkoła narodowa parafialna utrudniała awans ekonomiczny i społeczny imigrantów, bowiem poziom języka angielskiego był tam na ogół słaby, stąd wielu absolwentów szkół parafialnych nie znało w dostatecznym stopniu języka angielskiego, co w poważnej mierze przesądzało sprawę ich dalszej edukacji w publicznych szkołach średnich i wyższych, a jednocześnie pogłębiało izolację środowiska polonijnego od reszty społeczeństwa. Mimo jednak krytyki szkół parafialnych pozostawały one ostoją i kuźnią polskości. Dla szerokich mas imigrantów główny walor szkoły parafialnej tkwił w tym, że obok wychowania religijnego umożliwiała ona zaznajomienie dzieci z językiem i tradycjami narodowymi, w których byli wychowani oni i ich rodzice. Zadania tego nie mogła spełnić ówczesna amerykańska szkoła publiczna ze względu na jej indyferentny religijnie charakter, jak i na tendencje asymilacyjne, w których nie było miejsca na język i kulturę różnych grup narodowościowych zamieszkujących Stany Zjednoczone. J. Chałasiński w swym studium stwierdził, że „szkoła katolicka nawet z językiem angielskim wstrzymuje proces asymilowania się Polaków nie tylko dlatego, że izoluje ich od szkół publicznych, lecz przede wszystkim dlatego, że jest katolicka”⁴.

³ Brożek, *Polonia amerykańska* s. 146; J. Miąso, *Dzieje oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych*. Warszawa 1970.

⁴ J. Chałasiński, *Parafia i szkoła parafialna wśród emigracji polskiej w Ameryce. Studium dzielnic polskiej w południowym Chicago*. Warszawa 1935 s. 84.

Do 1940 r. język polski był nauczany i używany niemal we wszystkich szkołach parafialnych. Ostoją tego języka i szkół polskich były przede wszystkim polskie żeńskie zgromadzenia zakonne (siostry felicjanki, nazaretanki i in.), skąd rekrutowano nauczycieli. Celem zachowania ich polskości nie przyjmowano kandydatek z innych grup etnicznych. Praktykę tę zakazała dopiero Kuria Rzymska. W latach czterdziestych wszedł więc do zgromadzeń wraz z kandydatkami nie-Polkami język angielski. Odbiło się to ujemnie na polskim szkolnictwie⁵. Jednakże już wtedy w polonijnym szkolnictwie postawiono wyraźnie na zasadę wychowania do integracji, mimo iż tego słowa jeszcze nie użyto. W 1944 r. siostry felicjanki w książce pt. „Felicjanka” określiły, że ideałem ich działalności wychowawczej jest wychowanie w harmonii trzech kultur: katolickiej, amerykańskiej i polskiej. Nieco później podobny program wychowawczy zdefiniowały Zakłady Naukowe w Orchard Lake⁶.

Kiedy szkoły parafialne zaczęły tracić swój polski charakter, dla młodzieży uczęszczającej do szkół publicznych zaczęto tworzyć szkoły dokształcające, kursy i uniwersytety ludowe w których uczono języka polskiego oraz elementów historii, geografii i kultury polskiej.

Dzisiaj większość szkół przy polonijnych parafiach nie uczy już języka polskiego. Niemniej zainteresowanie nim pozostaje lub nawet wzrasta. Jeżeli drugie pokolenie, znajdujące się w przedziale wieku 30-45, a nawet 60 lat włada dość dobrze językiem polskim, mimo iż urodziło się już w Stanach Zjednoczonych, to ich dzieci, czyli trzecia generacja Polonii w większości wypadków języka polskiego nie zna lub słabo rozumie, zwłaszcza gdy jedno z rodziców wywodzi się z odmiennej grupy etnicznej. Charakterystyczne jest jednak, że wspólną cechą drugiej i trzeciej generacji Polonii jest coraz wyraźniej występujące pragnienie wiedzy o kulturze, historii i zwyczajach panujących w Polsce, co szczególnie pogłębiły obchody milenijne, a obecnie jeszcze bardziej wybór papieża Polaka. W braku znajomości języka polskiego grupa ta, zwłaszcza młodzież, pragnie zaspokoić swój głód wiedzy o Polsce za pomocą materiałów w języku angielskim. Ale nie jest to jedyna droga. Młodzież ta, a w każdym razie jej część pragnie również poznać język polski, chociażby w ograniczonym zakresie. Tym też należy tłumaczyć, iż mimo braku perspektyw na wykorzystanie znajomości tego języka w Stanach Zjednoczonych z powodu braku oficjalnego zapotrzebowania na ten rodzaj wiedzy (poza grupami polonijnymi) młodzież w różnym wieku chętnie ucęszcza na seanse filmów polskich, które często tkwią u źródeł motywacji zwiedzenia kraju,

⁵ Miąsło. *Dzieje oświaty polonijnej* s. 130; T. Polzin. *The Polish Americans. Whence and whither*. Pulaski, Wisc. 1973 s. 147.

⁶ Ks. W. Jasiński. *Polonia amerykańska*. Orchard Lake 1951 s. 39.

uczestniczy w wystawach, spotkaniach czy spektaklach organizowanych przez grupy polonijne lub zespoły przyjeżdżające z Polski. Przede wszystkim pragnie poznać, choć w części, język polski w szkołach, szkołkach i na kursach⁷. Znana badaczka problemów polonijnych w USA Theresita Polzin podkreśla, że malejąca liczba polskich szkół podstawowych nie oznacza zanikania polskiej świadomości. Widoczny jest wysiłek w jej utrzymaniu i w zachowaniu znajomości języka polskiego, ale w inny bardziej sensowny sposób. Przytacza więc fakt wzrostu liczby wyższych instytucji naukowych nauczających języka i kultury polskiej. W 1970 r. było ich 52, w 1971 r. — 54. Wzrasta także liczba Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy wybierają zagadnienia dotyczące społeczności polsko-amerykańskiej jako tematy swych prac dyplomowych⁸. Wyrazem tych zainteresowań sprawami polskimi, a zarazem zaawansowanej integracji już przed wojną było wydanie w Chicago w 1937 r. z inicjatywy Polskich Klubów Kulturalnych *Antologii poezji polsko-amerykańskiej* (oprac. F. Mitana). Jest rzeczą charakterystyczną, że połowę zawartych w niej utworów stanowią pisma w języku angielskim. Fakt ten dowodził, że język ten stawał się powoli językiem ojczystym dla młodego pokolenia, ale równocześnie wskazywał, że nie zrywało ono z kulturą i zainteresowaniami dla spraw polskich. Trafnie podsumował ten problem ks. Jan Piekoszewski w artykule *Światła i cienie asymilacji Polonii w Stanach Zjednoczonych*, gdy pisał: „Organizując własne parafie, szkoły, zrzeszenia i prasę, polscy emigranci w Ameryce okazali się najtwardszym materiałem do radykalnej zmiany ich życia i tradycji. Na pewno do dzisiaj nie doszło do pełnej asymilacji trzeciej generacji. Nie włada ona już wprawdzie językiem polskim, nie zna historii Polski, czuje i myśli po amerykańsku, a jednak nie będąc już polska, nie może być uważana bez zastrzeżeń za amerykańską, ale nie są to także już pokolenia i generacje polskie”⁹.

2. Niemcy

Problem polskiej oświaty i szkolnictwa był zawsze bardzo ważny także dla innych środowisk polonijnych. Szczególny nacisk nań kładziono wśród polskich wychodźców w Niemczech. Jedno z najstarszych polskich skupisk stanowił Berlin. Już w latach siedemdziesiątych XIX w. podejmowano tam próby organizowania kursów języka polskiego. W 1885 r.

⁷ F. Krzykała. *Przemiany społeczno-polityczne środowiska Polonii amerykańskiej*. „Przegląd Zachodni” 30: 1974 nr 2 s. 248.

⁸ Polzin. *The Polish Americans* s. 149.

⁹ Ks. J. Piekoszewski. *Światła i cienie asymilacji Polonii w Stanach Zjednoczonych*. „Problemy Polonii Zagranicznej” 6/7: 1971 s. 251.

w Berlinie powołano do życia dla tych celów „Towarzystwo Obywateli Oświata”¹⁰. W Zagłębiu Ruhry idee oświatowe szerzyli pierwsi polscy duszpasterze i działacze społeczni ks. Józef Szotoński (1885-1890), a szczególnie ks. Franciszek Liss (1890-1894), założyciel wielu organizacji oraz pierwszych polskich pism na tym terenie „Wiarusa Polskiego” i „Posłańca Katolickiego”. Działalność tę następnie kontynuowali bracia Jan i Antoni Brejscy. Do r. 1914, nie mogąc tworzyć polskich szkółek i kursów ze względu na zdecydowane sprzeciwy władz pruskich oraz braku własnej inteligencji, redakcja „Wiarusa Polskiego” zamieszczała uwagi metodyczne odnośnie nauki języka polskiego, kolportowała podręczniki, zwłaszcza elementarze, a począwszy od 1894 r. każdy numer pisma rozpoczynano od wezwania: „Rodzice katolicy. Uczcie swe dzieci mówić, czytać i pisać po polsku. Nie jest Polakiem, kto pozwoli zniemczyć się swym dzieciom”.

W okresie międzywojennym nad polskim szkolnictwem szczególną pieczę sprawował Związek Polaków w Niemczech, a ściślej działające pod jego egidą Polskie Towarzystwo Szkolne. Swoją rolę i zadanie w tym względzie wyraził on w programie, w którym czytamy: „My, którzy pozostaliśmy w Niemczech jako obywatele państwa niemieckiego, złączyć się musimy do wspólnej pracy, jeśli nie chcemy utracić wiary ojczyźnej, języka polskiego i naszej kultury rodzimej”.

Największymi skupiskami polskimi w Niemczech w tym okresie były Zagłębie Ruhry, Berlin i oczywiście ziemie etnicznie polskie — Pogranicze, Powiśle, Górną Śląsk. Ziemie etniczne stanowią zresztą odrębne zagadnienie. W Niemczech poza Górnym Śląskiem nie było szkół publicznych z polskim językiem nauczania, dlatego na pozostałych terenach zorganizowano kursy języka polskiego i prywatne szkoły podstawowe. Mimo czynionych trudności, zwłaszcza na terenach przygranicznych, rozwijały się one i wykazywały tendencje rozwojowe do r. 1932 (Pogranicze) i 1935 (Westfalia i Nadrenia)¹¹. Trzeba przy tym zwrócić uwagę na odmienny charakter, zadania i warunki, w jakich rozwijało się polskie szkolnictwo przed pierwszą wojną światową i w okresie międzywojennym w Niemczech aniżeli w innych krajach osiedlenia się Polaków. Tu nie tylko chodziło o integrację, włączenie się do społeczeństwa niemieckiego z zachowaniem własnego dziedzictwa kulturowego i osobowości narodo-

¹⁰ A. Poniatońska. *Organizacje polskie w Berlinie w latach Republiki Weimarskiej*. „Przegląd Zachodni” 31: 1975 nr 5/6 s. 52.

¹¹ T. Musioł. *Działalność oświatowa Polaków w Niemczech 1919-1939*. W: *Polacy w Republice Weimarskiej i III Rzeszy*. Olsztyn 1965 s. 90; tenże. *Życie kulturalno-oświatowe Polonii niemieckiej w latach 1920-1939*. „Kultura i Społeczeństwo” 15: 1971 nr 2 s. 157.

wej, lecz była to właściwie walka o przetrwanie i utrzymanie polskości. Walka z polskim szkolnictwem prowadzona w sposób bezwzględny przez władze niemieckie na Pograniczu, popierana przez dużą część niemieckiego społeczeństwa, wydała owoce w postaci zmniejszenia liczby a następnie stopniowej likwidacji tak ważnych „rozsadników” polskości, jakimi były szkoły. Na zachodzie Niemiec postawa władz niemieckich wobec Polaków nie była tak stanowcza i wroga, przynajmniej do końca 1938 r. A dzieje polskich ośrodków w Niemczech wykazują, że brak szkoły oznaczał także likwidację polskości.

Istnienie i rozwój kursów języka polskiego poważnie obciążał finansowo polską społeczność, ale były one wymownym świadectwem postaw emigrantów, świadczyły o trwaniu, a nawet rozwijaniu się wbrew niesprzyjającym warunkom ich świadomości narodowej. Kursy te w głębi Niemiec, szczególnie w Zagłębiu Ruhry, z pewnością odegrały mniejszą rolę w hamowaniu procesów germanizacyjnych niż polskie szkoły na etnicznych ziemiach przygranicznych. Kursy te prowadzone nie zawsze przez wykwalifikowanych nauczycieli, na ogół tylko dwa razy w tygodniu, nie mogły zastąpić normalnej szkoły z polskim językiem wykładowym. A jednak i to ograniczone do minimum nauczanie języka ojczystego dzieci emigrantów „stanowiło skuteczną formę ochrony przed wynarodowieniem” — jak stwierdza w swych wspomnieniach były prezes Związku Polaków w Niemczech Stefan Szczepaniak¹².

O tym jak wielką wagę wychodźcy polscy w Zagłębiu Ruhry przywiązywali do polskiego wychowania i wykształcenia świadczyła również stosunkowo duża liczba uczniów z Zagłębia uczęszczających do dwóch polskich gimnazjów w Niemczech — w Bytomiu na 505 uczniów było 91 „Westfalaków” (18%), w Kwidzynie na 162 było 38 z Westfalii (23,5%). Niezależnie od tego Związek Polaków organizował kursy doszkalające dla dorosłych, kursy pedagogiczne oraz pomoc dla gimnazjalistów.

W zupełnie odmiennych warunkach kształtowało się polskie szkolnictwo w Niemczech Zachodnich po drugiej wojnie światowej i — w latach czterdziestych — miało do spełnienia inne cele. W chwili zakończenia działań wojennych znajdowało się tam blisko 2 mln Polaków, w tym ok. 100 tys. dzieci i młodzieży w wieku szkolnym (do 18 roku życia). Nikt z nich w zasadzie nie zamierzał pozostać w Niemczech, żeby nie tracić czasu w oczekiwaniu na zorganizowaną repatriację lub emigrację utworzono sieć polskiego szkolnictwa wszystkich stopni. Na jego czele stanęła Centrala Szkolnictwa Polskiego w Niemczech, a od połowy 1946 r.

¹² H. Janowska. *Polska emigracja w Westfalii i Nadrenii w latach 1918-1939*. „Problemy Polonii Zagranicznej” 5: 1968/67 s. 128.

Centralny Komitet dla Spraw Szkolnych i Oświatowych. Było to normalne polskie szkolnictwo z przedwojennym programem nauczania dostosowanym do warunków wychodźczych. Większość uczniów opuściła Niemcy. Ci, którzy wracali do Polski kontynuowali naukę w Ojczyźnie, dla tych, którzy wyemigrowali do innych krajów szkolnictwo to spełniło ważną rolę w wychowaniu w kulturze polskiej, a zwłaszcza w zachowaniu języka polskiego. Natomiast w Zagłębiu Ruhry, wśród „starej” emigracji, od początku tworzono kursy języka polskiego, kursy dokształcające dla starszych oraz kursy pedagogiczne dla nauczycieli. Ta część Polonii była już zintegrowana z miejscowym społeczeństwem (nie zasymilowana!). Chodziło więc o zahamowanie dalszego procesu asymilacji wśród młodzieży i wychowanie także w kulturze i znajomości języka polskiego.

Po utworzeniu Republiki Federalnej Niemiec (1949 r.) młodzież i dzieci zostały objęte systemem szkolnictwa niemieckiego, wówczas, aby uchronić je przed całkowitą asymilacją, zaczęto organizować szkolnictwo polonijne — szkoły oraz kursy języka i kultury polskiej we wszystkich większych skupiskach polskich. Zajęły się tym organizacje: Związek Polaków w Niemczech, Związek Polaków „Zgoda”, Zjednoczenie Polskich Uchodźców oraz duszpasterstwo, ponadto w 1962 r. na terenie Badenii i Wirtembergii powołano do życia Polskie Towarzystwo Szkolne, a w 1969 r. w Westfalii Polską Macierz Szkolną. We własnym zakresie tę samą pracę szkolną wykonywały siostry felicjanki w Domu Młodzieży Polskiej „Marianum” w Carlsbergu wobec dzieci polskich¹³.

Wyrazem zainteresowania językiem i kulturą polską są również kursy języka polskiego działające przy Uniwersytetach Ludowych w RFN. Przeznaczone są one co prawda dla rodowitych Niemców zainteresowanych sprawami Polski, lecz wśród ich słuchaczy bardzo duży procent stanowią osoby pochodzenia polskiego, które nie mają możliwości korzystania z polskich szkółek. Łączy się to zwykle u nich z zamiarem odwiedzenia Polski lub dalszej rodziny.¹⁴

3. Wielka Brytania

Stosunkowo najlepiej rozwinięte szkolnictwo po drugiej wojnie światowej posiada Polonia w Wielkiej Brytanii. Trzon tej grupy stanowią osoby urodzone i wychowane w Polsce oraz ich dzieci już urodzone na

¹³ W. Kowalczyk. *Szkolnictwo polskie w Niemczech 1945-1948*. Warszawa 1961; ks. A. Nadolny. *Opieka duszpasterska nad dziećmi i młodzieżą polską na terenie Niemiec Zachodnich w latach 1945-1965*. Lublin 1980.

¹⁴ J. Wójtowiczowa. *Dlaczego uczą się polskiego. Korespondencja z RFN*. „Polityka” 20: 1976 nr 49 (4 X11).

emigracji. Polonia ta liczy obecnie ok. 120 tys. osób, w tym prawie 25 tys. dzieci i młodzieży.

Polacy w Anglii posiadają jedną szkołę wyższą — Polski Uniwersytet na Obczyźnie (PUNO), 3 gimnazja: żeńskie w Pittsford prowadzone przez siostry nazaretanki, męskie — w Fawley Court kierowane przez księży matianów oraz Polską Szkołę Muzyczną w Londynie. W gimnazjach tych obowiązuje program nauczania angielski, również językiem wykładowym jest angielski, zaś w języku polskim wykładane są religia, język, historia i geografia Polski. Szkoły te uznane są przez angielskie Ministerstwo Oświaty. Przez swój program i język wykładowy ułatwiają one młodzieży wejście w środowisko angielskie, dają możliwość studiowania w miejscowych wyższych uczelniach, zapewniają więc równy start z młodzieżą angielską. Równocześnie zapewniając język oraz elementy historii i kultury polskiej, wychowują w duchu dwu kultur, stwarzają najlepsze możliwości właściwej integracji ze społeczeństwem kraju osiedlenia. Dla pozostałych dzieci i młodzieży istnieje szeroko rozgałęziona sieć polskich kursów i szkół sobotnich właściwie we wszystkich większych środowiskach zamieszkania Polaków. W latach 1955/57 działało 120 szkółek, a w 1958/60 — 150. Na liczbę przeszło 10 tys. dzieci do szkółek sobotnich uczęszcza ok. 7 tys., w tym z systematycznej nauki korzysta przeciętnie 3500 uczniów. Niektóre szkoły posiadają przedszkola, klasy gimnazjalne oraz specjalistyczne klasy pierwsze dla dzieci nie znających lub posiadających słabą znajomość języka polskiego. Godnym podkreślenia jest fakt istnienia przy wielu szkołach sobotnich kursów gimnazjalnych przygotowujących młodzież do złożenia egzaminu maturalnego z języka polskiego w angielskich szkołach, bowiem niektóre z tych szkół wprowadziły język polski do własnego programu nauczania.

Wśród instytucji oświatowych wypada ponadto wymienić zasłużoną Polską Macierz Szkolną (od 1953 r.) oraz Polski Ośrodek Pedagogiczny w Londynie. Prowadzą one również własne szkoły sobotnie i kursy. W regularną pracę szkół włączają się polskie parafie, gdzie młodzież obok katechizacji pobiera lekcje języka polskiego, historii i geografii Polski¹⁵.

4. Pozaszkolne instytucje oświatowe

Ważną rolę w wychowaniu młodzieży w duchu polskim, w zachowaniu języka, zwyczajów i tradycji narodowych odgrywają również różne formy oświaty p o z a s z k o l n e j, takie jak amatorskie zespoły teatral-

¹⁵ I. Krężalek. *Niektóre problemy szkolnictwa polonijnego w W. Brytanii*. „Przegląd Zachodni” 31: 1975 nr 5/6 s. 182; F. Adamski. *Emigracja polska w W. Brytanii*. W: *Studia polonijne*. T. 1. Lublin 1976 s. 161; Klejn. *O potrzebie* s. 242.

ne, muzyczne oraz pieśni i tańca. Istnieją one w prawie wszystkich skupiskach polskich za granicą. Młodzież chętnie się garnie do nich. Stają się one w ten sposób bardzo skutecznym środkiem uświadomienia i umocnienia poczucia narodowego, a przy tym w dużym stopniu podnoszą znajomość języka polskiego. Chyba słusznie znaczenie tych zespołów podsumował Jakub Przybylski, zwany „ojcem śpiewactwa polskiego w Niemczech”, że „pieśń polska najlepiej przybliży ojczyznę i pomaga zachować obyczaje i tradycje narodowe”, „Naród” zaś nazwał je „prawdziwymi akademiami języka ojczystego i szlachetnej świadomości narodowej”¹⁶.

Wreszcie wypada podkreślić, że w polskiej działalności wychowawczej i oświatowej ogromne znaczenie posiadają kolonie letnie dla dzieci i młodzieży organizowane bądź to w ośrodkach zagranicznych, bądź w Polsce. Z bardziej znanych zagranicznych ośrodków należałoby wymienić Dom Młodzieży Polskiej „Marianum” w Carlsbergu (RFN) funkcjonujący w latach 1953-1977 i Ośrodek „Millennium” w Comblain-la-Tour (od 1961 r.) w Belgii. Ten ostatni co roku gromadzi ok. 400 dzieci nie tylko z Belgii, lecz także krajów sąsiednich. W ośrodkach tych poza koloniami urząda się także kursy formujące dla młodzieży, zjazdy, dni studiów itp.

Nauczanie oderwane od żywego źródła polskości, kraju, staje się czynnością abstrakcyjną dla nauczyciela i dla ucznia, dlatego też najskuteczniejszym środkiem dla wzmocnienia więzi uczuciowej z krajem rodziców, dla poznania tego kraju, jego zabytków, kultury, pieśni, folkloru i narodowych pamiątek, a szczególnie pogłębienia znajomości języka polskiego jest udział w koloniach urządzanych w Polsce (od 1948 r.) lub w organizowanych od kilku lat Szkołach Letnich Kultury i Języka Polskiego. Często pierwszy kontakt z krajem ojców stanowi przełom w stosunku młodzieży do spraw polskich takich jak: tradycje narodowe, kultura, nauka. Pobyty na wakacjach w kraju przynosi często znacznie większe efekty niż całoroczna nauka w szkółce polonijnej. Nauczyciele tych szkółek stwierdzają, że dzieci, które były w kraju stają się pilniejszymi uczniami, bardziej interesują się wszystkim, co dotyczy Polski i z dumą opowiadają swoim kolegom o Polsce. Kolonie, mimo że są imprezą kosztowną, jednak w dziedzinie wychowania narodowego, a tym samym w wychowaniu do integracji, opłacają się stokrotnie.

Szkoła publiczna daje minimalne lub w ogóle pomija wiadomości o Polsce. Trudno się więc dziwić, że w wielu wypadkach młodzież polonijna praktycznie nie tylko o kulturze, lecz wręcz o geografii i historii

¹⁶ Ch. Klessmann. *Polnische Bergarbeiter im Ruhrgebiet 1945-1971*. Göttingen 1978 s. 174.

polskiej bardzo mało wie i skłonna jest uważać je za „mało” znaczące, nie dorównujące kulturze niemieckiej, irlandzkiej lub anglosaskiej. Dlatego w wychowaniu narodowym tak ważną pozycję zajmuje szkolnictwo polonijne. Uzupełnieniem tego szkolnictwa mogą być lektoraty języka polskiego prowadzone w publicznych szkołach oraz wykłady o historii, kulturze i współczesnym życiu narodu polskiego podane w języku kraju osiedlenia. Trzeba tu podkreślić także fakt, że nieznamość języka polskiego nie oznacza całkowitego zerwania z polskością, jej kulturą i zwyczajami. Dlatego dopełnieniem w tym względzie powinna być literatura na powyższe tematy drukowana w języku innym niż polski. Stwierdzono bowiem, że młodzież preferuje gromadzenie wiadomości o Polsce w języku kraju osiedlenia. Jest więc szansa, że wiedza o Polsce podana w tym języku bardziej zainteresuje młodzież sprawami Polski i przyczyni się do pogłębienia jej wiadomości oraz pobudzi do bliższego nawiązania łączności z zorganizowaną Polonią. Wychodząc tym potrzebom naprzeciw Instytut Badań Polonijnych UJ wydał w 1979 r. dla studentów polonijnych publikację w języku angielskim pt. „Zarys historii kultury polskiej”¹⁷.

Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat zmieniały się motywy organizowania polonijnego szkolnictwa. W początkowym okresie wychodźstwa zarobkowego (XIX — pocz. XX w.) zakładano, szczególnie w USA, szkoły — mimo istniejących publicznych — nie tylko dlatego, że doceniano korzyści płynące z wykształcenia, mającego zapewnić młodemu pokoleniu lepszy start życiowy, ale żywiono także nadzieję na powrót do Polski. Dziś motywy te wygasły. W każdym kraju istnieje oświata publiczna, bezpłatna i zwykle obowiązkowa. Jeżeli więc posyła się dzieci do polskich szkółek lub na kursy, to wchodzi tu inne powody. Jedne z nich mają charakter uczuciowy, inne ideowy. Chodzi o utrzymanie i pielęgnowanie własnej odrębności pochodzeniowej, szukanie rodowodu. Ma to szczególne znaczenie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australii, gdzie każdy „skądś” przybył i stara się wykazać to swoją „metryką”. To zaś jest możliwe przez znajomość języka, pielęgnowanie tradycji kulturowych oraz świadomość łączności z ojczyzną przodków¹⁸.

Uczęszczanie dzieci i młodzieży do szkół polonijnych wymaga zarówno od nich, jak również od rodziców i nauczycieli niejednokrotnie ofiar i wysiłku, aby zainteresować nauką w szkółce i aby uczniowie do niej z zapałem uczęszczali. Dziecko często widzi w szkółce polonijnej tę niedogodność, że pochłania ona mu wolne soboty, wykorzystywane przez

¹⁷ *An Outline of the History of Polish Culture*. Praca zbior. pod red. B. Klimaszewskiego. Kraków 1979.

¹⁸ Klejn. *O potrzebie* s. 229.

rówieśników na rozrywkę. A przy tym język polski dla młodzieży wzrastającej w innym środowisku jest trudny, dlatego też poza domem i szkołą najczęściej posługuje się ona językiem szkoły, do której uczęszcza 5 dni w tygodniu, językiem kolegów, z którymi się bawi oraz językiem telewizji, przy której spędza dużą część wolnego czasu.

Polonijne instytucje oświatowe spełniają, poza domem rodzinnym, jedno z najważniejszych zadań w wychowaniu w tradycji, kulturze i języku polskim. Niezależnie od krytyki poziomu niektórych szkółek, spełniają one jednak swą rolę, jak to podkreślił pewien nauczyciel polonijny: „Lepiej bowiem jest, gdy dzieci polskie gdziekolwiek uczą się mówić i pisać po polsku, niż w ogóle mają nie znać języka swoich rodziców”¹⁹. Te właśnie czynniki zadecydowały o tym, że prawie we wszystkich zakątkach świata, w których żyją Polacy, funkcjonują różne formy oświaty i polonijnego szkolnictwa. Obecnie z omówionych krajów, a zapewne i w ogóle pozostałych krajów osiedlenia się Polaków na najwyższym poziomie i najbardziej rozwinięte szkolnictwo posiada Polonia brytyjska zarówno pod względem kadry nauczycielskiej, pomocy dydaktycznych, jak i rozwiniętej sieci punktów oświatowych, tym samym stwarza najlepsze warunki wychowania dwukulturowego i zintegrowania się z krajem osiedlenia, a właściwie urodzenia. Przy czym młodzież ta nie jest hamowana w awansie ekonomicznym i społecznym, który odgrywa tak ważną rolę dla usuwania kompleksów niższości i dla prestiżu Polonii. Dla wielu z młodych nauka w szkołach polonijnych kończy się decyzją jeszcze bliższego zainteresowania się sprawami Polski lub jej odwiedzenia. Cały wysiłek wychowania w duchu polskim, w duchu idealnego łączenia dwóch kultur, tradycji i języków stwarza warunki do pełnej integracji. Bardzo trafnie określiła ten ideał wychowawczy jedna z matek Polek mieszkających w Anglii, gdy stwierdziła: „Mojemu dziecku wychowanemu w szkole angielskiej, gdy wejdzie do Westminster Abbey, mimo woli serce zabije z uczuciem, że wchodzi do sanktuarium kultury kraju, w którym się wychowuje i mieszka. Moim wychowaniem i atmosferą w domu chciałabym osiągnąć to, by w podobny sposób mojemu dziecku zabiło serce, gdy będzie wchodziło do katedry na Wawelu”²⁰. Tam, gdzie szkolnictwo polonijne prowadzone jest na należytych poziomie i z zaangażowaniem zarówno ze strony rodziców, jak i pedagogów, rzeczywiście obserwujemy ten skutek widoczny choćby w coraz więk-

¹⁹ J. Kuroczko. *Szkolnictwo polskie w Belgii*. „Chowanna” 17: 1962 nr 4 s. 571.

²⁰ Bp Sz. Wesoly. *Rola polskich parafii w życiu społecznym i narodowym emigracji*. „Duszpasterz Polski Zagranicą” 30:1979 nr 3 s. 359.

szym zainteresowaniu ojczyzną przodków, a często poczuciem dumy z przynależności do polskiej grupy etnicznej.

W końcu nasuwają się także dla kraju zadania, których celem jest podniesienie poziomu szkolnictwa polonijnego i uatrakcyjnienie go, żeby młodzież chętniej się do niego garnęła. Wśród postulatów można by wyliczyć najważniejsze: organizowanie kursów metodycznych dla nauczycieli polonijnych, lepsze opracowanie i dostarczenie pomocy dydaktycznych dla nauczycieli i uczniów, filmów i przezroczy, dostarczenie polskiej literatury pięknej w oryginale i w tłumaczeniach, ułatwianie kontaktów z krajem.

POLISH EDUCATIONAL INSTITUTIONS ABROAD

Summary

Ethnic educational system has a very important role to play in the gradual process of the entering of one national group into a different community. Ethnic music groups, schools and additional training courses help to complete the process of integration and at the same time preserve the cultural values of the group. Polish emigrants realized that, and from the very outset of their settling in new territories they established their own schools.

In this paper Polish educational institutions abroad and their influence on the process of integration are presented selectively on the basis of the data from three countries: Great Britain, Germany and the USA. In each of these countries the concentration of Polish population was high and in each Polish educational system developed in entirely different conditions.

From among outside-school educational institutions amateur folk-dance groups and summer-holiday visits to Poland were of particular importance for national education. Teaching, if separated from its living source — ie. Poland — becomes abstract for both the teacher and the student. Therefore, frequent visits to the old country, participation in summer-holidays organized in Poland in Summer Schools on Polish language and Culture is the most desirable means of strengthening the ties with one's parents' homeland.

It only needs to be noted that no, or little knowledge of the Polish language does not necessarily mean destroying the bonds with Poland. Young Poles living all over the world rush to learn as much as possible about Poland in their own language. Thus, lectures and publications on Polish history, culture and contemporary life in Poland, even in other languages, can be a valuable supplement to Polish education abroad.